

# KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, z bogaceniu.

Szczepi Język ojczysty to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Za prawdę, wolność i prawo!

Bytom 6.-S., Wtorek 5-go Lipca 1904.

Telefon nr. 1020

Wiara, miłość  
Boga i bliźniego, oświata.Oszczędność, trzeźwość,  
stowarzyszenia.

Katolik Beuthenoberschlesien.

Katolik z 2 dodatkami 2-tygodniowymi: „Rodziną”  
i „Dzwonkiem” wychodzi w każdy Wtorek,  
Czwartek i Sobotę i kosztuje na kwartał 1,20 m.Katolik z Pracą 1,45 m.; Katolik z Rolnikiem  
1,45 m.; — Ogłoszenia przyjmuje się za  
opłatą 25 fenigów od wiersza (rzędka) drobnego

Przy sądownym dochodzeniu naszych pretensyj za ogłoszenia przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Dziś „PRACA” nr. 27.

## Sprawy Kościoła.

**Królestwo Polskie. Kielce.** W dniu 24 czerwca br., w katedrze J. E. ks. biskup Kuliński udzielił święceń subdyakonatu następującym wychowankom seminarium duchownego: Grzelińskiemu Witalisowi, Kowalskiemu Lucyanowi, Rudnickiemu Antoniemu, Broszkiewiczowi Józefowi, Godowskiemu Edwardowi i Gałęzińskiemu Aleksandrowi.

Kandydatów do stanu duchownego zgłosiło się 21, z nich przyjęto po odbytych egzaminach w poczet alumnów 11. Egzamina wstępne odbywać się będą jeszcze po wakacjach.

(Do diecezji kieleckiej należą miejscowości na Śląsku pograniczu).

**Litwa. Wilno.** Uroczyste wprowadzenie J. E. ks. Edwarda Roopa, nowomianowanego biskupa wileńskiego, do starożytnej katedry wileńskiej, odbył się z wielką okazałością. Rano powitała na dworcu przybywającego z Petersburga dostojnika Kościoła licznie zgromadzone duchowieństwo miejscowe i z dalszych okolic, mając na czele kilkoletniego administratora diecezji ks. prałata Frackiewicza. Prócz tego obecni byli na dworcu wybitni obywatele miejscowi i mnóstwo ludu, który utworzył zbiły szpalier pomiędzy dworcem a Ostrą Bramą, z kąd J. E., po wysłuchaniu mszy udał się do katedry św. Stanisława. Cały plac katedralny i kościół sam wypełnione były szczelnie masami ludu, którego liczba dochodziła do kilkunastu tysięcy. Katedra przystrojona była pięknie kwiatami i zielenią. — Pogoda sprzyjała pięknie. — Po skończonych uroczystościach kościelnych odbyło się w pałacu biskupim przyjmowanie gości i śniadanie, przyczem przedstawili się dostojnemu pasterzowi duchowieństwo i obywatelstwo wileńskie i grodzieńskie oraz wybitni obywatele miasta.

## Z sejmu pruskiego.

Z narad o ustawie przeciw osadnictwu czyli parcelacji podajemy jeszcze co następuje:

Główny paragraf 13b przyjęty został 207 głosami konserwatystów i liberałów przeciw 105 głosom Polaków, centrowców i postępców.

Paragraf 20 nakłada karę do 150 mk. na tego, który rozpocznie budowę domów przed otrzymaniem pozwolenia. Policja ma prawo przeszkodzenia w budowie i rozebrania ustawionych już domów. I ten paragraf przeszedł mimo oporu posła polskiego dra Dziembowskiego i centrowca Kirscha.

Na tem ukończono rozprawę nad artykułem I ustawy. Artykuły II, III i IV przyjęto również.

Posel dr. Dziembowski stawia następnie wniosek o dodanie artykułu V., rozporządzającego, aby ustawa niniejsza nie odnosiła się do tych dóbr, które zakupiono w celu rozparcelowania już dawniej, to jest przed wejściem w życie tejże ustawy. W czasie, gdy te dobra zakupowano, nikt przecież nie przypuszczał, aby kiedykolwiek mogło być wydane podobne prawo wyjątkowe przeciwko Polakom.

Centrowiec poseł dr. Bachem popiera ten wniosek. Jeżeli artykuł V nie zostanie uchwalony, natenczas ustawa dotycząca będzie także wszelkich dóbr, które już zakupiono, a które jeszcze nie są rozparcelowane. Wytworzonoby w ten sposób stosunki niezdrowe. Ci, którzy w zaufaniu do istniejących przed rokiem praw podjęli się parcelacji, odnieśliby ciężkie straty. Zatem także większość Izby ze względu na sprawiedliwość powinna poprzeć powyższy wniosek.

Minister Hammerstein: Proszę o odrzucenie wniosku polskiego. Przytoczone przez posła Bachema przypadki, nie będą tak bardzo licznymi. Natomiast banki „polityczne” od lutego br. począ-

wszy zakupiły ogromną ilość ziemi w celu rozparcelowania jej jeszcze według dotąd obowiązujących ustaw. W ten sposób ustawa byłaby bezskuteczną dla bardzo wielkich obwodów w razie przyjęcia artykułu V. Proszę więc panów usilnie, abyście przez przyjmowanie takiego wniosku, nie popsuli tego, co dotąd zostało uchwalone tak wielką większością.

Przechodzi wniosek o zamknięcie obrad. Takie wnioski stawiali konserwatyści i liberałowie, aby odetnąć posłów od głosu. Wniosek dr. Dziembowskiego upada. Na tem ukończono drugie czytanie ustawy kolonizacyjnej. W „historycznych” tych rozprawach wzięli udział wszyscy polscy posłowie. Z posłów centrowych wielu było nieobecnych. Ale i oni nie byliby zdołali zmienić uchwały na naszą korzyść.

Ciekawem było stanowisko t. zw. „bundowców”, zasiadających między konserwatystami. Podczas głosowania nad osławionym paragrafem 13b bundowiec Oldenburg wstrzymał się od głosowania, natomiast dr. Dietrich Hahn, także bundowiec, który pokazał się w Izbie już po wywołaniu swego nazwiska, głosował za paragrafem 13b. Protesty niemieckich rolników przeciwko ustawie nie zrobiły zatem na „bundowcach” żadnego wrażenia.

Zaznaczyć jeszcze wypada, że minister Hammerstein powoływał się na to, iż pomiędzy ludem polskim istnieje agitacja, która dąży do oderwania polskich dzielnic od Prus — i dla tego rząd ostro postępuje.

Polski poseł Dziembowski przeciw temu protestował na końcu poniedziałkowego posiedzenia.

Na wtorkowym posiedzeniu wymienił nacjonal-liberalny Sieg kilku posłów, którzy w dzisiejszych czasach najwięcej agitują. Przedstawił sprawę tak, że ustawa przeciw parcelacji ma pokazać ludności polskiej, jakie skutki agitacja za sobą pociąga.

W czwartek poseł polski dr. Mizerski zwalczał nowe prawo w dłuższej mowie, z której jednak mało kto wiele zrozumiał, ponieważ konserwatyści i nacjonal-liberałowie głośno pomiędzy sobą rozmawiali, wskutek czego powstał gwar, czasami nawet hałas.

Minister Hammerstein powiedział, że pruski rząd nie chce zniszczyć Polaków, lecz chce ich wychować na dobrych obywateli. Takie przepisy jak obecne prawo, są potrzebne, bo agitacja polska przekracza granice dozwolone. Przecież nawet w austriackiej Galicyi urządził pewien polski poseł zebranie, aby agitować i protestować przeciw temu prawu. Co obchodzą pruskie prawa Galicyan? Czy pruskie prawa dotyczą Polaków w Austrii i w Rosyi? Po co wściebiają obce kraje, jak Galicya, się do pruskich spraw? (Pewien konserwatysta woła: Bezczelność!)

Posel centrowy Bachem stanowczo potępił prawo, bo one się sprzeciwia konstytucji i sprawiedliwości. Chociaż minister Hammerstein powiedział, że ustawa nie jest wymierzona przeciw Kościołowi katolickiemu, to jednak się pokaże, że będzie tak samo, jak wskutek prawa o kolonizacji. Posel Sieg zwrócił posłowi Czarlińskiemu uwagę na niebezpieczną agitację, ale rządowa polityka przeciw Polakom winna jest, że zamiast starych, spokojnych i doświadczonych ludzi mamy na czele agitacji młodych, niedoświadczonych i radykalnych, jak Kulerskiego i Korfantego.

Minister sprawiedliwości Schönstedt dowodził, że ustawa nie sprzeciwia się konstytucji, ponieważ polskie nowe osady zostaną dopuszczone, byle się nie sprzeciwiały celom kolonizacji. (Polski poseł ks. Stychel tak się na to oburzył, że ręką w stół uderzył.)

Wolnomyślny poseł Cassel zwalczał wywody ministra Schönstedta i powołał się na to, że poseł Dziembowski oświadczył, iż trzyma się wiernej konstytucji i państwa pruskiego. Odpowiedział

mu minister Schönstedt, poczem zamknięto obrady ogólne.

Posel Czarliński stwierdził, że większość posłów nadużywa swojej mocy, aby podeptać prawo.

Posel Korfanty oświadcza, że przemawiał na zebraniu w Galicyi przed 1500 Górnoszlazakami, ale tylko dla tego, ponieważ w kraju nie mógł sali dostać, ponieważ policja przeszkadza. Protestował przeciw zarzutowi ministra, jakoby zdradził państwo pruskie. Oświadczył, że nie zachęcał do oderwania się od Prus.

Odtąd powtarzało się to, co w poniedziałek i wtorek. Polscy posłowie stawiali wnioski, centrowcy i wolnomyślni popierali, przemawiali i głosowali, a większość, konserwatyści i nacjonal-liberałowie, przegłosowali ich. Takim sposobem prawo zostało uchwalone. Przemawiali mianowicie centrowcy pp. Heisig (kilka razy) i Faltin, którego konserwatysty aż cztery razy odetnęli od głosu, gdyż uchwalili zamknięcie obrad. Posel Faltin powiedział, że większość ludności na Górnym Śląsku była dotąd dosyć spokojną. Wskutek tego prawa zapanuje pomiędzy nią oburzenie, bo to nowe prawo znaczy tyle, co uderzenie pięścią w twarz ludu.

Konserwatysta lantrat Heyking z Pszczyny przemawiał znów bardzo za owym prawem. (Wyborcy z Pszczyńsko-Rybnickiego mogą za to dziękować owym oberżystom, nauczycielom i innym, których wybrali walmanami, a ci głosowali na pana lantrata. Red.)

Posłowi Korfantomu konserwatysty wciąż przerywali mowę głośnym śmiechem, opowiadaniem i okrzykami.

W końcu odrzucono 203 przeciw 109 głosom wniosek centrowców, którzy żądali, aby za trzy tygodnie odbyły się jeszcze raz obrady tego prawa, gdyż chodzi o zmianę konstytucji.

— Wolnomyślni i postępcy wystosowali w sejmie następujące zapytanie do rządu: „Mistrz ceremonii baron Mirbach wysłał do naczelników prezesów okólnik, w którym wzywa ich, aby za pomocą landratów zbierali składki na cele protestancko-kościelne, która to składka ma być wręczona parze cesarskiej w dniu obchodu srebrnego wesela. Czy rząd królewski upoważnił mistrza ceremonii do podobnego rozporządzania władzami państwowymi i czy uważa za dozwolone, aby władze nadużywały wpływów swoich przy składkach, które w ten sposób mogłyby podać w wątpliwą dobrą wolę oświadczyć?”

Minister Hammerstein oświadczył, że odpowieć na to nie może, ponieważ dopiero czterech naczelników prezesów nadeszło mu wiadomość o tem zbieraniu składek.

Sejm odroczył posiedzenia do 25-go października b. r.

— Izba Panów sejmu pruskiego uchwaliła w poniedziałek ustawę dotyczącą głosów fiskusa na sejmikach powiatowych i w sejmie prowincjonalnym W. Ks. Poznańskiego tak, jak izba posłów. Przeciwno ustawie oświadczył się w imieniu Polaków p. K. Chłapowski, a w imieniu centrum hr. Ballestrem. Dalej przyjęto prawo loteryjne i kilka mniejszych wniosków również wedle uchwały Izby poselskiej.

## Wojna rosyjsko-japońska.

### Kozacy na wojnie.

Generał Miszczenko był ze swoją brygadą w okolicy Siunaju, a kilka setni czyli secin kozackich postanowiło przenocować we wsi Sondalin. Miejscowość malownicza, górzysta i ozdobiona niewielką rzeczką. Smutne sprawy wrażeń zmęczone i ze spuszczonymi łbami konie kozackie, a i sami kozacy nie mniej znudzeni. Setnie zrobiły przeszło 1200 wiorst (kilometrów) ciągłego marszu, bez przerwy, po górach i wyniosłościach, na których ani żdźbła trawki, ani kawałka słomy. Wszystkie wyjedzone, nie dostać nie można, bo mieszkańcy



rozbiegli się, a zarząd wojskowy nie może przyjść z pomocą.

Żygdada generała Miszczenki wciąż zmienia miejsce, gdyż w tę lub ową stronę zbacza o wiorst 40 lub 60 od drogi głównej. Są dnie i doby całe, że konie, bez względu na przemarsz, stoją bez pokarmu. Pewien korespondent do rosyjskiej gazety pisze: Sam widziałem dowódców sotni ocierających łzy, gdy żołnierze wysłani po paszę i żywność opowiadali, że nawet przy najgorliwszych poszukiwaniach i w znacznej odległości nie zdołali znaleźć żadnego pokarmu dla ludzi, ani dla koni.

W nocy sotnie spotkały się z główną częścią oddziału jenerała Miszczenki, a tej samej nocy musiały stoczyć walkę z jakimś przednim oddziałem japońskim. I walkę tę stoczyli pomyślnie, a nagrodą działalności brygady jest, że się przedostała poza armię japońską.

**Japończycy zdobyli wszystkie wąwozy.**  
Wymusili przedewszystkiem przejście przez wąwóz Motien i zbliżają się wschodnią drogą ku Liaojang. Rosyjskie wojsko pod dowództwem hrabiego Kellera, zajęło wzmocnione stanowisko nad drogą od tej strony wąwozu. Japończycy zamierzają odciąć rosyjskie połączenie na północ od Liaojang. Kuropatkin z wielką siłą stoi koło Haiczenng.

**Kuropatkin.**  
Dzienniki angielskie zgodnie stwierdzają, że położenie Kuropatkina jest wprost rozpaczliwe. Jest on nieruchomo przyparty do toru kolejowego od Haiczenng do Mukden i otoczony zacieśniającem się ciągle półkołem wojsk japońskich o długości 150 mil. Japończycy rozpoczęli marsz w 4 oddziałach; spieszą się, aby przed rozpoczęciem pory deszczowej, t. j. przed 10 lipca stoczyć rozstrzygającą bitwę i porę deszczową przetrzymać w kwaterach w Mukden i Liaojang.

**„Porucznik Buharow“.**  
rosyjski niszczyciel torpedowców, zdołał złamać blokadę japońską pod Portem Artura i z ważnemi wiadomościami jenerała Stössla do Kuropatkina przypłynął do Inkau (portu w Niuczwang). Statek ten robi 20 węzłów (mil) na godzinę. Wypłynął on z Portu Artura w nocy, podczas mgły i burzliwego morza. Okręty japońskie spostrzegły go za późno. W Inkau przyjęto go z niesłychanym zapalem. Załoga podaje, że położenie w Porcie Artura nie jest złe. Według gazety „Daily Telegraphu“ na statku tym znajdowała się wielka ilość oficerów armii lądowej, wysłanych do Kuropatkina, aby mu opowiedzieli wszystko o stanie załogi w Porcie Artura — czego oficerowie marynarki nie potrafiliby wyzerpująco załatwić.

**Urzędowe zaprzeczenie.**  
Rosyjskie biuro telegraficzne donosi: Wiadomości dzienników o walce morskiej pod Portem Artura, przyczem Rosyanie mieli ponieść wielkie straty, a kontradmirał Uchtomski z 700 żołnierzami miał zginąć, są zupełnie nieprawdziwe. Rosyjska flota powróciła bez żadnych strat do portu. W walce nocnej dwie łodzie torpedowe odniosły uszkodzenia ponad linią wodną. Przypuszczalnie zostały zatopione dwie japońskie łodzie torpedowe.

## STRASZLIWY KSIĄŻĘ.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Doktr Walding przyglądał się bacznie zamkowi księcia. Wiodąca ku niemu droga była stroma, lecz szeroka i w licznych zakrętach doprowadzała do przedsiönka, umieszczonego pod wysoką basztą, na której armaty stały.

Zamek otoczony był murem dokoła. Wewnętrzne budynki zbudowane były na kształt tarasów, a na najwyższym z nich wznosiła wielka kopuła. Na czterech rogach murów widać było cztery wysmukłe wieże, które podobne do czterech stróżów, spoglądały w dolinę.

Cały zamek miał czarny wygląd, kopuła natomiast była cała złocena i blaskach słońca wyglądała wspaniale.

Poza zamkiem wznosiła się stroma ściana skały, skutkiem czego zamek sprawiał wrażenie gniazda jaskółczego, przylepionego do skały.

Przed wejściem do zamku znajdowała się głęboka przepaść, broniąca wstępu do zamku. Można było doń wejść tylko po zwodzonym moście.

Na murach stali mężowie nie mniej liczni, jak przy bramie, wszyscy zbrojni. W ich środku zaś doktor ujrzał niewiastę wielkiego wzrostu, w średnim wieku, o twarzy dumnej, w szatach nadzwyczajnie bogatych.

Wierzchnia jej szata była czerwona, kwiatami dzierzbanami ozdobiona i na piersiach spięta spinką z drogich kamieni, zwanych turkusami. Kosztowny szal kaszmirski okrywał ramiona tej pani.

Obok niej stała dziewczina i dwaj mężczyźni, wyróżniający się między gromadą. Dziewięć dobitnie mniej bogaty strój, a twarz jej bardzo przejrystą zasłoną zakryta, była bardzo piękna. Jeden z mężczyzn miał na głowie wysoką berską czapkę

## Wiadomości z całego świata.

**Niemcy.** Cesarz niemiecki miał niedawno wygłosić w Metz ostrą mowę przeciwko biskupowi tamtejszemu Benzlerowi. „Germania“ jest upoważnioną do oświadczenia, że cały tekst owej mowy jest od początku do końca zmyślony.

— Król angielski odjechał w czwartek z Kilonii. Niektóre gazety donoszą, że cesarz Wilhelm II w jesieni odwiedzi króla w Anglii lub Szkocyi.

— Nowe wypadki tyfusu zaszły w niemieckiej Afryce. Z głównej kwatery w Okahandji donoszą o 4 nowych wypadkach śmierci na tę straszliwą chorobę.

— Izba panów obradowała w piątek nad prawami, które uchwaliła w ostatnich dniach Izba posłów.

— Cesarz Wilhelm II pozostał w Kilonii na wyścigach.

— Proces dyrektorów pomorskiego banku hipotecznego skończył się zasądzeniem oskarżonych. Schulz został skazany za przemieszczenie w dwóch wypadkach i sfałszowanie bilansu na 3½ roku więzienia i 30 000 mk. kary, Romeick na 3 lata więzienia i 6000 mk. kary. Na więzienie w śledztwie policzono im po 2 lata.

**Rosya.** Cesarz rosyjski kazał jednemu z swych prywatnych doradców rozpatrzyć się w zaprowadzeniu konstytucyi, jaką dla jego ojca Aleksandra III wypracował były minister Loris-Melikow.

Zaprowadzenie konstytucyi i nadanie swobody narodowi polskiemu i litewskiemu, byłoby pierwszymi krokami do połączenia Słowiańszczyzny.

Do krakowskiego „Czasu“ donoszą z Petersburga, że wysocy rosyjscy urzędnicy mówią o zmianie rządów, o większej wolności — o tem, że obecne stosunki tak dalej pozostać nie mogą.

Jeżeli Rosya stanie na czele wolnej Słowiańszczyzny, wtedy będzie potęgą, której nikt pokonać nie potrafi.

**Serbia.** Odsłonięto w Kruszewacu pomnik wzniesiony na pamiątkę walki na Kosowem polu dnia 5-go czerwca 1389. Minister Gruicz powitał króla przemową, w której przypominał dzieje tej bohaterskiej walki, przez którą Turcy osiągnęli zwierzchnictwo nad słowiańskimi narodami południowej Słowiańszczyzny.

**W Czarnejgórze.** w Cetynii, z powodu imienin następcy tronu księcia Danily, odbył się w czwartek przegląd wojsk. Przy tej sposobności książę Mikita (Mikołaj) odczytał telegramy, które on i król serbski pomiędzy sobą wymienili z powodu odsłonięcia pomnika poległych w bitwie na Kosowem polu w Serbii. Czarnogóra i Serbia, chociaż dwa państwa, jednak są jednej myśli, jednych uczuć serdecznych — tak powiedział książę.

**Francya.** Prześladowanie Kościoła katolickiego. Senat zakończył ogólne obrady o zniesienie nauki zakonnej, poczem 172 głosami przeciw 106 uchwalono przejście do narad szczegółowych.

z czarnego baranka i długi, niebieski płaszcz, w jaki Persowie się odziewają. Dziki wyraz twarzy i zbroja wskazywały, że nie jest Persem, lecz pochodzi z pokrewnego Persom szczepu, Afganów. Drugi mężczyzna był starcem poważnym, jakkolwiek twarz miał spaloną gorącym słońcem, z łatwością było w nim można poznać Europejczyka.

Gdy młody chan Murad panią zobaczył, zeskokczył z konia, podszedł ku niej i zgławszy przed nią kolano, ucałował rąbek jej szaty i rzekł:

— Wisznu, który wszystko na świecie utrzymuje, niech udzieli wielkiej rani długiego życia i zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi. Oby jej oczy ujrzały znowu złoty tron w Lahorze.

Niewolnik twój powrócił, o królowo, prędzej, niżli chciał gościnnie serdar, albowiem spotkał przyjaciela z kraju faryngów, nie należących do narodu naszych tyranów.

Oczy królowej (albowiem była to ostatnia królowa z szczepu Sikhów), zwróciły się na doktora, który razem z innymi zsiadł z konia, a potem spojrzawszy na serdara rzekła:

— Tukallah jest mężem mądrym i wiernym, dla tego nie wprowadzi do zamku zdrajcy. Jego gość jest rani miłym, chociaż go nie zna.

— Ten, co się ku tobie zbliża — odpowiedział na to serdar — może się stać nadzieją twojego domu. Znaleźliśmy w nim to, czego szukamy a młody chan sikhów będzie wolny, zanim miesiąc się zmieni.

Na te słowa królowa podała doktorowi rękę, ozdobioną na sposób europejski mnogimi pierścieniami.

— Oby twoje słowa okazały się prawdziwemi, mądry serdarze mahratów, naszych braci.

To rzekłszy, odeszła z orszakami swoim do zamku. Serdar kroczył przy lewym jej boku, rozmawiając z nią szeptem.

Chan Murad położył rękę na ramieniu doktora i spytał:

— Na posiedzeniu komisji parlamentarnej oświadczył Combes w sprawie zniesienia poselstwa francuskiego przy Watykanie, że w tej sprawie wypowie swe zdanie przy naradach nad wydatkami ministerstwa spraw zagranicznych. Odwołanie posła jest rzeczywistiem; nie powróci on do Rzymu.

— Z Nantes kazał rząd wypędzić zakon kapucynów. Dwie kompanie wojska, półtora szwadronu konnicy i 40 żandarmów gwałtem weszło do klasztoru i wyrzuciło zakonników. Oddział żołnierzy obsadził klasztor.

## Wiadomości bliższe i dalsze.

— Zgubność i szkodliwość postępowania „Górnoślązaka“ w naszym życiu publicznem rzadko okazała się dobitniej, jak przy urządzeniu polskiego wieca w Szczakowej. Nigdy zaś smutne skutki nierozważnego czynu „Górnoślązaka“ nie nastąpiły prędzej, jak w tym wypadku.

W przeszłą niedzielę „Górnoślązak“ urządził wiec w sprawie osadnictwa w Szczakowej. Wszystko przytem szło na łeb, na szyję. Ażeby podpisy różnych ludzi pod zaproszenie na wiec dostać, wysłano bardzo późno zaproszenia do podpisu, donosząc, że jeśli do czwartku południa redaktor „Górnoślązaka“ nie otrzyma wiadomości, wtedy nazwisko adresata pod zaproszeniem podpisze. Niejedni otrzymali zaproszenie w środę wieczorem, inni w czwartek rano; jednych nie było w domu, inni zapomnieli odpisać, dla tego pod zaproszeniem było wielu podpisanych, którzy pozwolenia na to nie dali.

Redaktor „Katolika“ wezwany do podpisu, odmówił go i to 1) dla tego, ponieważ nie znał programu wieca, 2) ponieważ po wiecu protestującym, odbytym na terytorium państwa, z Prusami traktatami związanego, dla sprawy polskiej na Ślązku szkodliwych lękał się następstw.

Wiec się odbył. Na drugi dzień po wiecu półurzędowa „Schl. Ztg.“ wystąpiła przeciwko niemu i zganiła rząd austriacki, że pozwala w swoim państwie odbywać wiece, wymierzone przeciwko sprzyjańsiemu państwu. W cztery dni potem minister Hammerstein w sejmie w bardzo ostrych słowach wystąpił przeciwko Austrii za wiec w Szczakowej. W piątym dniu, jak wiedeński „Volksblatt“, organ prezydenta ministrów Körbera donosi, rząd pruski wysłał do rządu austriackiego zażalenie i protest na urzędników galicyjskich, którzy na wiec w Szczakowej pozwolili.

W przeciągu nie całego tygodnia rząd pruski wziął odwet za Szczakowę i to, co redaktor „Katolika“ odmawiając podpisu, wyrzekł, już się stało. Nie ulega wątpliwości, że rząd austriacki na dalsze wiece polityczne Polaków ze Ślązka w Galicyi nie pozwoli.

A więc „Górnoślązak“ najprzód odpędził nam wszystkie prawie sale w Ślązku na zebrania, a teraz zamknął nam sale w pobliskiej Galicyi. Albo czy myśli może, że Austria Prusom wojnę wypowie dla wieca w Szczakowej?

— Co mówi biały lekarz Franków o róży z Lahery? Jej zapach jest miły a blask jej oczu większy, niż blask dyamentów.

Doktor myśląc, że młody wojownik mówi o królowej, odrzekł:

— Królowa była za lat młodych widocznie bardzo piękna. Oko jej i dzisiaj jest ogniste. Gdy chan Murad jednak porównuje ją z różą, to mu odpowiem, że nie mogę jej nazwać różą kwitnącą.

Starzec, towarzyszący królowej, usłyszawszy tę odpowiedź, odezwał się z uśmiechem po francuzku do doktora:

— Waleczny Murad myśli, że skoro mówi o damie, każdy wiedzieć powinien, iż mówi o swojej narzeczonej, księżniczce Mahanie, córce królowej. To była owa dziewczyna przy boku rani.

Lecz pozwól pan, że się zapytam, do jakiej należysz narodowości, skoro nie jesteś Anglikiem?

— Jestem Niemcem.

Starzec zachmurzył czoło i odpowiedział:

— Jako żołnierz byłem w Prusiech podczas wojen i wkroczyłem z wojskiem francuskim do Berlina.

— Więc pan jesteś jednym z oficerów cesarza Napoleona?

— Jestem jenerał Ventura — odrzekł starzec — dawniej kapitan armii francuzkiej, od r. 1888 w służbie sławnego Rundsit Singa i jego następców, a teraz wygnaniec razem z nimi.

— Ponieważ pan zaraz na wstępie dowiedział się o nazwisku królowej, przeto nie potrzebuję mi na mego tańc.

— Nazwisko sławnego organizatora armii Sikhów jest znane we świecie — odrzekł doktor. — Lecz wszystko, co od pana usłyszałem, zachowam w tajemnicy. Ja zresztą jestem także wygnańcem, przynajmniej Angliacy krzywem okiem na mnie spoglądają...

(Dalszy ciąg nastąpi.)







# Wielka wyprzedaż sezonowa celem uprzątnięcia!

Bardzo niskie ceny!

Ażeby naszym szanownym Odbiorcom dać sposobność szczególnie **taniego** zakupna

Dopóki zapas starczy!

**zniżyliśmy cenę**

naszego z elegancji i trwałości znanego

## OBUWIA

i sprzedajemy je

od dnia wczorajszego, piątku 1. lipca 1904

dopóki zapas starczy!

Z pomiędzy wielu artykułów polecamy na przykład:

Męskie trzewiki z gumą  
z końskiej skóry, mocny trzewik na ulicę . m. 4,90  
Męskie trzewiki z gumą  
z obsadką bardzo trwałą . . . . . m. 3,90  
Męskie trzewiki z sprzączką  
najwygodniejsze trzewiki tegocześnie . . . m. 6,65  
Męskie trzewiki do sznurowania  
z żaglowego sukna bardzo wygodne i prakt. m. 1,95  
Damskie trzewiki do spinania i sznur.  
eleganckie z brunatnej i czerwonej skóry . m. 5,25  
Damskie trzewiki do zapinania  
z skóry dzikich koni z lakierowanymi końc. m. 6,40

Damskie trzewiki ze sprzączką  
z czarnej skóry szczególnie tanie . . . . m. 2,85  
Damskie trzewiki ze sprzączką  
z czerwonej skóry, bardzo trwałe . . . . m. 2,95  
Damskie trzewiki domowe  
z czerwonej i brunatnej skóry . . . . . m. 1,70  
Damskie trzewiki do podróży  
kolorowe Melton, bardzo wygodne . . . . m. 0,90  
Trzewiki do sznurowania dla dzieci  
z czarnej i czerwonej skóry . . . . . m. 0,73  
Trzew. do zapin. i sznur. dla dziewcząt  
z końskiej skóry, trwałe trzewik do szkoły . m. 2,50



Proszę uważać na nasze  
okna wystawne!



Proszę uważać na nasze  
okna wystawne!

Obuwie dla chłopców, dziewcząt i dzieci w wielkim wyborze! Obuwie sportowe do wszelkich celów.

Rzadko korzystna sposobność do zaopatrzenia się na podróż, do kąpieli i czas wakacyjny.

## Conrad Tack & Cie., Bytom G.-S., ulica Dworcowa 28/29.

Największe niemieckie fabryki obuwia w **Burgu** pod Magdeburgem.

**Dom kredytowy**  
**M. Luckhardt nast.,**  
w Bytomiu  
znajduje się tylko przy  
ulicy Dworcowej 35  
nad „Taterką.”  
Baczność! Tylko  
niebieskie tablice!

Na drodze z Szombierk  
do Bytomia 913  
zgubiłem 17 książek kontow.  
i jedną książkę notatkową.  
Uczelwego znalazcę proszę  
oddać za wynagrodzeniem  
w składzie piwa Hanusa  
w Lagiewnikach. 913

**Młodzieniec,**  
26 lat stary, katolik, posia-  
dający 5400 mk., poszukuje  
poczwierzej dziewczyny z go-  
spodarstwa z odpowiednim  
majątkiem. Zgłoszenia pod  
K. S. 915 do ekspedycji  
„Katolika”.

**ZA DŁUGI**  
żony mojej Maryli rodz. Ma-  
thura z Radoszowa, która  
do mnie od swej matki odesła-  
nie chce, nie odpowiadam.  
Jan Wilk, tokarz,  
917 Kochłowice.

Ostrzegam każdego aby  
memu synowi Pawłowi nie  
nie kredytować, ponieważ  
mnie opuścił. 909

**Piotr Winiszcyk**  
w Blechówce.

**Sikawki i**  
**węże ogrodowe**  
kupuje się u nas. u

**Dom kredytowy**  
**M. Luckhardt nast.,**  
w Bytomiu  
znajduje się tylko przy  
ulicy Dworcowej 35  
nad „Taterką.”  
Baczność! Tylko  
niebieskie tablice!

Szanownej Publiczności **Lipin** i okolicy donoszę uprze-  
mie, że otworzyłem tutaj 910

### prywatną kancelaryę

i polecam się wszystkim do wykonania wszelkich spraw pi-  
smiennych, jako to: w sprawach budowlanych, knapszafowych,  
na starość, w sprawach sądowych itd. i proszę Szanowną Pu-  
bliczność o łaskawe poparcie.

**Bernard Zmuda, sekretarz**

w Lipinach w domu pana Seweryna.

### Na wesola i chrzciny.

Polecam:

Wino muszkatoowe I. 48 fen.  
Wino muszkatoowe II. 40 fen.  
Wino muszkatoowe III. 26 fen.  
Cyder 48 fen.  
Zytniówka maszynowa 45 fen.  
Spirytus II. litr po 1,00 m.  
Pojed. likiery litr 55 fen.  
Rum Fas. litr od 70 fen.  
Wszelkie podwójne likiery 1,00 m.  
Sok malinowy najlepszy gatunek 1,20 m.  
Sok malinowy drugi gatunek 90 fen.  
Wino węgierskie słodkie i wytraw. prima  
gatunek butelka 3/4 litr. 1,30 m.  
Wino węg. słodkie i wytr. 1/2 lt. 95 f.  
Wino czerwone 3/4 litr. but. 80 fen.  
Koniak litr od 1,50 do 2,00 m.  
Wino owocowe, jablecznik, II-  
kiery w butelkach, żytniówka  
wrocławska i tychowska  
wszystko jak najtaniej.

**Samsona Eisnera nast.,**  
Bytom, ul. Krakowska 11 przy kapliczce.



**J. Schammel,**  
Wrocław, Brüderstr. 9,  
wykonuje  
**angielskie maglownie**  
Spłaty ratami dozwolone.  
Cenniki darmo.

## Cometin

**A. Hodurka** w Raciborzu jest uznany za najlepszy i naj-  
skuteczniejszy środek na wyteplenie owadów i robactwa. Skutek  
jest zadziwiający. Dostać można za 10, 20, 30, 50 fen.  
i więcej we wszystkich prawie drogeriach, składach  
kolonialnych i mydła. Zważać trzeba szczególnie na  
moją firmę i markę „kometa”, w którą każda paczka  
jest zaopatrzona.

### Kawa

Brasli najlepsza, surowa 75  
fen., palona 95 fen. Od 10  
funt poez. franko do domu.  
**Fritz Geveke,**  
Hamburg 77.

zduńmiewająco  
tanie sprzedaje  
**Meble w Bytomiu**  
ulica Równoległa 6 parter  
**Thiel.**

**Nowa krew, nowe życie.**  
Na przeczyszczenie krwi polecam:  
Herbatę gorską 1 m. proszek i pi-  
gułki czyszcz. krew po 1 m., lek.  
na liszaj 1 m. środ. przeci. hemoroid.  
1.20 m., proszek na żołądek, bardzo  
skut. 1.50 m., krew oczyszcz. herb.  
na reumatyzm i podagrę 1 i 2 m.  
Herb. s. Weroniki na nerki i nerwy  
1 m., herb. przeci. otyłości 1,75 m.  
Nadworna apteka, Augsburg K.

**Kanarki**  
wprost z Harcu,  
młode samce śpie-  
waki od 6 do 30 m.  
dostać można każ-  
dego czasu u 893  
**Rudolfa Fuchsa,** Bytom,  
Breitestr. 2 p. miejsk. lazarecie,

Dobrze utrzym. młóćkarnia  
parowa, lokomob. w sile 4  
konijest zaraz do sprzedania.  
**M. Schulse,** Nowy Bieruń.

30 ctr. kartofli do paszy  
mam jeszcze do sprzedania.  
**Joanna Szastok**  
886 Radzionków.

**6000 mk.**  
poszukuje na pewną II. hi-  
potekę. Zgłosz p. I. J. P. T.  
599 do eksped. „Katolika”

### Tanie resztki

barchanów lepszych i  
poślednich, materyj na  
koszule, krepy na  
meble oraz wszelkie tym-  
podobne sortymenta do-  
starcza

**H. S. Heimann**  
Nürnberg,  
Weinmarkt nr. 16.

**Dom dwupiętrowy**  
w Kamieniu ma zaraz do  
sprzedania **Sylwester Koło-**  
dziej w Kamieniu p. Szarlej.

**DOM**  
z 4 mg. dobrej roli, z łąką przy  
domu, z 2 plac. budowl., prze-  
ważnie glina i piasek, jest w  
bliskości Tarn. Gór z pow. ureg.  
spadku do sprzedania. Bl. szcze-  
gółów udziela **J. Grittner** w  
Bytomiu, ul. Dyngosa 18. 873

Poszukuję od zaraz 916  
kilku trzeźw. robotników  
i dwóch

**czeladników stolarsk.**  
do stałego zatrudnienia. —  
Robotnicy, którzy już w tar-  
tach pracowali, mają  
pierwszeństwo.

**Emanuel Lubecki,**  
Bytom ul. Krakowska.

**Murarzy**  
na wysoki zarobek akordo-  
wy przyjmie  
**Małka,** mistrz murarski,  
Bytom G.-S.

**Dom kredytowy**  
**M. Luckhardt nast.,**  
w Bytomiu  
znajduje się tylko przy  
ulicy Dworcowej 35  
nad „Taterką.”  
Baczność! Tylko  
niebieskie tablice!

Zonatego, trzeźwego

### kołodzieja

poszukuje zaraz 918

**Dominium Solce**  
p. Nowym Bieruniem

Poszukuje się dzielnego  
**robotnika do gliny**  
przy małej cegielni parowej,  
jako zaprzędnika. Takowy  
musi się podjąć roboty ce-  
glań maszynowych na akord.  
Będzie miał też stałe zatrud-  
nienie zimą. 842  
**A. Kotzot,** Miasteczko  
(Georgenberg)

Do mojej fabryki likierów  
poszukuję 908

### UCZNIA

syna porządnym rodziców.  
**Hugo Epstein,** Hamburger Hof  
Bytom, rynek Fryderyka Wilh.

2-3 chłopców chcących się wy-  
uczyć ślusarstwa.  
może się zgłosić. 919  
**Stefan Tokarz,** mistrz ślusarski  
Bytom, Wielka Błotnica.

### UCZNIA

syna porządnym rodziców.  
poszukuje do mego składu  
towarów kolonialnych. 890  
**Franc. Mucka,** Mikołów.

**Dom kredytowy**  
**M. Luckhardt nast.,**  
w Bytomiu  
znajduje się tylko przy  
ulicy Dworcowej 35  
nad „Taterką.”  
Baczność! Tylko  
niebieskie tablice!



## Obrazki z chwili obecnej.

Ks. dr. Grzegorz Chomiszyn,

biskup grecko-katolicki w Stanisławowie.

Nowy biskup stanisławowski liczy dopiero 37 lat. Jest synem włościanina a urodził się w Hadyńkowcach. Do gimnazjum uczęszczał w Tarnopolu, do seminarium duchownego we Lwowie. Doktorem św. teologii został w Augustineum w Wiedniu.

W r. 1893, a więc przed 10 laty został mianowany wikaryuszem w tym samym Stanisławowie, w którym dziś na stolicy zasiadł biskupiej. Później



był rządcą parafii w Kołomyi, a na koniec powołano go na rektora seminarium duchownego we Lwowie.

Ks. biskup Chomiszyn odznacza się głęboką wiedzą teologiczną, energią i stanowczością w słowie i czynie, ale przede wszystkim wielką pobożnością i żarliwym spełnianiem obowiązków duchownych.

Szczęście Boże nowemu biskupowi na trudnym stanowisku!

(Stanisławów jest pięknym miastem w Galicyi, położonem nad halicką i tysmienicką Bystrzycą, dopływami Dniestru.

## W obozie rabusia.

Amerikanin Perdicaris, który niedawno przez rabusia marokańskiego Raisuli w niewolę został zabrany, opisuje po swoim uwolnieniu pobyt swój u owego rabusia, jak następuje:

Siedziba Raisuliego leży na szczycie góry, przypiętą, jak gniazdo jaskółcze do skał. Ścieżyna wązka wiedzie z doliny w licznych zakrętach aż na

górze, na której obok chaty wodza, wznoszą się chaty towarzyszy rabusiów. Umieili sobie wybrać ładny kawałek ziemi na mieszkanie, bo owa dolina jest urodzajna i ładnie położona.

W pierwszym tygodniu trzymano nas w brudnej chacie, nie większej jak dziewięć kwadratowych metrów. Dach chaty był tak niski, iż nie mogliśmy wcale prosto stanąć, a ponieważ nie mieliśmy zajęcia, więc leżeliśmy na tapczanach. Gdyśmy na koniec wyszli, Raisuli zmusił nas, abyśmy się ubrali w szaty, jakie rabusie noszą. Obchodził się z nami grzecznie i zapewniał, iż włos nam z głowy nie spadnie, jeżeli nie będziemy chcieli uciec. Rabuś ma głos łagodny i cichy, ale tym głosem wydanego rozkazu drugi raz nie powtarza, a gdyby się kto ośmielił rozkazu nie posłuchać, strzela. Ludzie jego są mu posłuszni na każde skinienie.

Jak nas Raisuli pojmał? Pewnego wieczora siedzieliśmy przy stole, gdy nagle usłyszałem, że moja gospodyni wrzeszczy. Mniemałem, że kłóci się z innymi sługami, bo lubi się spierać. Wychodzę przeto, aby ją uspokoić i co widzę? Oto czterech Maurów otoczyło gospodynię, a gdy wyszedłem, kilku innych wyskoczyło z ciemności i otoczyło mnie samego. Towarzysz mój Varley wybiegłszy, pochwycił jednego z nich pod gardło, lecz inni pochwycili jego, przyczem raniono go mocno w głowę. Potem nas obu związano i skneblowano.

Ubezwiadłionych zawleczono do pokoju, dokąd niebawem wszedł przyzwyczajony człowiek i łagodnym głosem rzekł: „Jam jest Raisuli. Nic wam się nie stanie, jeżeli nie będziecie próbowali uciekać.“ A potem zwróciwszy się do innych towarzyszy moich w izbie, dodał nie mniej łagodnie: „Nie opierajcie się, bo inaczej będę zmuszony was zabić.“ Powiedział tak, jakby mówił o rzeczy bardzo zwyczajnej i obojętnej.

Podczas tego wszystkiego Raisuli był zupełnie spokojny, uśmiechał się i mówił do nas, grzecznie się kłaniał.

Potem wsadzono nas na konie i wieziono na nich 24 godziny do obozu rabusiów. Mój przyjaciel Varley zwrócił Raisuliemu uwagę, że przecie nasze ubrania nie są stosowne do dalekiej podróży. Rabuś ujrzał to i natychmiast wysłał człowieka do domu naszego po inne ubrania, lecz tenże wrócił mówiąc, iż znaleźć ich nie mógł.

Gdyśmy przybyli na miejsce, rzekłem do bandyty, iż chciałbym żonie mojej donieść o sobie. Raisuli zaraz przyniósł papier i atrament a list mój posłał do żony przez swoich ludzi.

— Nie wziąłem was do niewoli — rzekł — z pobudek nikczemnych, lecz aby zemścić się na szeryfie Tangeru, a nadto aby pokazać, że obecny rząd w Tangerze jest bezsilny.

Oświadczył mi też, że górskie plemiona połączyły się w związek i że ma pod swoim rozkazem sześć tysięcy wojowników, zaopatrzonych w broń palną.

Wiadomo, że Perdicaris został ostatecznie z niewoli uwolniony.

## Japończycy w marszu.

Pewien Anglik opisuje marsz wojska japońskiego, jak następuje:

Znaczny oddział dwunastej dywizji zdążył pod Föngjang, ponieważ doszły słuchy, że Rosyanie tam Japończykom bitwę wydadzą. Piechota posuwała się po 25 mil angielskich dziennie (8 1/2 mili naszej.) To dużo, jeżeli się zważy, że wiały wtedy bardzo ostre wiatry północne, zimna panowała okropna, a drogi były złe i lodem pokryte.

Żołnierze nie mieli namiotów. Przy odpoczynkach zatem siadali na zmarzłej lub wilgotnej ziemi, a nocami leżeli przy ogniskach. Żywili się przy tem prawie samym ryżem.

Dzielność żołnierzy okazała się w tem, że pomimo takich mrozów bardzo mało z nich zachorowało. Z moich towarzyszy (pisze ów Anglik) jeden dostał zapalenie płuc, sługa mój trzy dni chorował, mój tłumacz musiał zostać na tyłach, a dwa konie padły. A przecież myśmy mieli lepszą żywność i więcej wygody, aniżeli żołnierze. Rzeczą godną podziwu było, iż żołnierze tak dobrze się trzymali w marszu.

Jak to wytłómaczyć? Przedewszystkiem tem, iż każdy żołnierz japoński jest ciągle wesół. To jest najweselszy człowiek na świecie. Ciągłe się uśmiecha i zawsze jest grzeczny, choćby był bardzo zmęczony. Pada ze znużenia a na twarzy jego uśmiech.

Taki wesół żołnierz sam jest kontent i towarzyszy ukontentowaniem napelnia. Wesolość serca, to zaiste najlepsza medycyna, a wesół żołnierz najrzadziej potrzebuje lekarza.

Drugą przyczyną nadzwyczajnie dobrego trzymania się żołnierzy, jest pewność doskonałej opieki ze względu władzy wojskowej. Żołnierze wiedzą, że pożywienia im nie zabraknie; wiedzą, że choćby nie wiedzieć gdzie byli i zachorowali, opiekę lekarską będą mieli, bo lekarzy dużo a lazarety wybornie urządzone.

Dla tego żołnierze japońscy dokazują rzeczy nadzwyczajnych i w marszach i w bitwach.

Porządek w wojsku jest tak wielki, że wszystko idzie, jak po sznurku, a całe wojsko podobne jest do dobrze naolejonej maszyny, pracującej równo, gładko, bez zgrzytu.

Takiego wesolego i dzielnego żołnierza, jak Japończyk, trudno znaleźć drugiego we świecie.

## Straszliwe nieszczęście.

jakie się zdarzyło okrętowi, zwanemu „General Slocum“, opisaliśmy niedawno w dodatku do „Katolika“.

Dzisiaj podajemy dwa obrazki z okropnem tem nieszczęściem w związku będące, a mianowicie widok płonącego okrętu na morzu oraz widok z trupiarni nowojorskiej, gdzie zwłoki nieszczęśliwych ofiar złożono, aby je krewni rozpoznać mogli.

Sąd w Nowym Jorku uznał dyrektorów towarzystwa, do którego okręt należał, za winnych nieszczęścia. Okręt był stary i nie należało go w tym



Okręt „General Slocum“ w ogniu.



Krewni ofiar okrętu „General Slocum“ przychodzą do trupiarni rozpoznawać zwłoki.



stanie na wodę puszczają. Dyrektorzy wiedzieli o tem i dla tego są odpowiedzialni za nieszczęście. Wzięto ich w areszt.

Cóż pomoże, choć ich skazał! Życia tysiącowi niewiast i dzieci nikt już nie wróci.

## Wielki znawca języków.

Przed laty był w Rzymie kardynał, nazwiskiem Mezzofanti. Znał on 58 języków i umiał nimi doskonale mówić, między innymi także językiem polskim. A co dziwniejsza, kto go słyszał mówiącego obcym językiem, nie zdołał poznać, iż to dla mówiącego język przyuczony, albowiem Mezzofanti wymawiał słowa z właściwym każdemu językowi akcentem.

Teraz donoszą o innym Włochu, który takąż samą wielką znajomością języków się odznacza. Jest nim Alfred Trombetti, 38-letni profesor w Cuneo.

Trombetti pochodzi z bardzo biednej rodziny, która nie miała środków, aby syna kształcić. Naj-



Trombetti, wielki znawca języków.

pród więc oddał go do golarza, później do złotnika, jako uczenia.

Pragnienie poznania języków było w chłopcu tak wielkie, że nocami uczył się francuskiego, hiszpańskiego, niemieckiego, greckiego i łacińskiego. Talent zaś miał do tego tak nadzwyczajny, iż każdego języka uczył się niejako w lot.

Opowiadają, w jaki sposób nauczył się po arabsku. Pewnego dnia zobaczył w oknie księgarza francuską książkę o pewnym sławnym wodzu arabskim. Na pierwszej stronie tej książki podana była podobizna głosek arabskich. Wszedł przeto do księgarni i zapytał o cenę owej książki. Książka nie była droga, lecz Trombetti miał w kieszeni zaledwie 40 fenygów. Rzekał zatem do księgarza:

— Dam panu 40 fenygów za tę arabską kartę, niech mi pan tylko tę kartę sprzeda.

Księgarz zdziwił się, zaczął badać chłopca, który jako golarczyk już znał różne języki i chciał się uczyć po arabsku. Opowiedział znajomym o

chłopcu, ci zaś odaszkali go, wzięli od golarza, i dali zapomogę na szkoły.

I wtedy jeszcze nie obyło się bez kłopotów. Młody uczonek musiał się borykać z przeciwnościami, lecz ostatecznie siłą woli pokonał wszystko i wydał dzieło, za które nie tylko nagrodę otrzymał, lecz także posadę profesora. Akademia królewska orzekła, że to jest uczonego pierwszego rzędu, jakiego świat posiada.

Podajemy obrazek tego meza i tych kilka słów na to, aby dać przykład, że ani urodzenie, ani majątek nie stanowi o przyszłości człowieka, lecz jego talent, praca, wytrwałość i energia. Gdyby Trombetti tych zalet nie posiadał, goliłby dzisiaj brody, a tak pisze dzieła, wzbudzające podziw w całym świecie.

## Jabłka w Australii.

Od kilku lat Australia wysyła bardzo wiele jabłek do wszystkich części świata. Od czterech lat rozpoczął się ten wywóz na wielką skalę. Przeszłego roku wysłano 34 tysięcy pudeł jabłek, a w tym roku Australczycy spodziewają się wysłać przynajmniej 90 tysięcy pudeł.

Rządy australijskie popierają tę hodowlę drzew jabłoni, albowiem zbiory z nich pomnażają dobrobyt obywateli i bogactwo kraju.

W południowej Australii jest ziemi stosownej do hodowli jabłek 200—300 tys. akrów (320—480 tys. morgów), lecz jeszcze wszędzie jabłoni nie zasadzono. Rząd jednak zachęca do tego i pieniądze daje.

Jabłka, wysyłane teraz przez Australię z kraju są zbiorem z drzew, zasadzonych przed 9 lub 10 laty. Tyle lat było potrzeba, ażeby jabłonie obficie rodziły. To jest dosyć długi czas i niejednego to odstrasza, lecz niesłusznie.

Inspektor rządowy, czuwający nad ogrodnictwem podaje bliższe szczegóły o tem, kiedy i jak się jabłonie opłacają.

Zazwyczaj zbiór z jabłoni dopiero po 7 lub 8 latach pokrywa koszty. Do 10 roku hodowca jeszcze nic nie zarobił, lecz z jedenastym rokiem drzewa zaczynają mu wiele przynosić, a co przynoszą jest czystym zyskiem. Urodzajność drzew jabłoni trwa, jeśli drzewo ma należyłą opiekę i staranie, około 40 lat. To znaczy, że kto się dochcwał jabłoni dziesięcioletnich, będzie z nich miał przez 40 następnych lat ciągły dochód, bez kosztów i bez wielkiej pracy.

Podajemy te krótkie uwagi w tym celu, ażeby czytelnikom naszym zwrócić uwagę na hodowanie drzew owocowych. W kraju naszym za mało o tem pamiętamy. Sady przy domach i gospodarstwach są zazwyczaj małe i zaniedbane. Wielu myśli, że te ogrody są więcej dla ozdobienia wyglądu gospodarstwa, niż dla dochodu, a to jest mniemanie błędne. Piękny ogród z drzewami owocowymi nie tylko upiększa dom i gospodarstwo, lecz stać się może źródłem ładnego dochodu dla właściciela. Gdyby nasi właściciele gruntów o tem pamiętali, nie żalowali zrazu trochę pieniędzy i roboty, doczekaliby się dobrego zysku w ogrodnictwie. Powinni sadzić drzewa owocowe nie tylko w ogrodach, lecz także nad drogami, a nawet na miedzach. W Czechach robią to i dla tego bogatsi tam ludzie od nas.

Pamiętajmy, że ziemia jest wdziedzczna i hojnie płaci za wszelkie zachody, około niej czynione.

Sadźcie zatem drzewa owocowe!

## Jeden ziemniak za 2000 marek.

Nie jeden, kto wie, ile za funt ziemniaków lub kartofli na targu lub w sklepie zapłaci, nie będzie chciał wierzyć, aby jeden ziemniak miał kosztować 2000 marek, a jednak tak jest.

W Anglii jest wielu hodowców, którzy nowe gatunki hodują i dalej sprzedają. Otóż hodowca gatunku zwanego „Eldorado”, sprzedawał funt ziemniaków po 2 do 4 tys. marek. Ponieważ zaś na funt weszły dwa ziemniaki, przeto cena jednego dochodziła do 2000 marek.

Hodowcy sadzą się na to, aby wyhodować gatunki, rodzące jak najwięcej ziemniaków. Tak na przykład gatunek „Evergold” przynosił przed laty 6 ton z morgi, a gdy go polepszono, przynosił w 1903 roku 16 do 18 ton.

Ten sam hodowca wyhodował gatunek, rodzący z jednego funta aż pół centnara.

Pod jednym krzem bywało 80—90 ziemniaków. Z tego gatunku sprzedają w jesieni funt po 100 marek, jedna tona zatem kosztuje 225 200 marek.

Najslawniejszym gatunkiem jest „Eldorado”. Wyhodował go pewien Szkot, nazwiskiem Findlay. Pewnego dnia sprzedano w Petersburgu pół funta tych ziemniaków za 1600 marek. Jednego roku, gdy ich zabrakło, pewien handlarz w Nowym Yorku sprzedawał funt po 3000 marek, a inny hodowca wzięł za 14 funtów 28 000 marek.

## Śmieszek.



Automobilista stanął na drodze i wypoczywał. Wtem zbliża się do niego pewien „cygan” i z wielką ciekawością przygląda się automobilowi, wypytując, jak taki wóz w ruch puścić można i jak go zatrzymać. Automobilista wszystko mu wyjaśnia, dumny ze swego woza.



Naraz ów „cygan” mówi: „Spróbuję, jak się w tym wozie jedzie.” Siada, puszcza w ruch i woła: Adieu!



Jedzie i jedzie i wcale nie myśli wrócić. W ten sposób ukradł automobil, pouczony przez jego właściciela, jak się z automobilem obchodzić.

## Ze świata dziecięcego.

Feluś: Bawmy się w państwo; ty będziesz mama, ja tatka.

Mecia: Piękna byłaby zabawa! musielibyśmy się kłócić od rana do wieczora.

## Co to za włosy?

— Co to za włosy w tej szkatułce?

— To pamiątka po mojej drugiej żonie.

— Przecież ona była brunetką, a włosy są jasne.

— Bo to włosy, które mi powydzierają.

## Dziwny pies.

— Wyobraź sobie, miałem psa, który zawsze rozróżnił łotra od pocziwego człowieka.

— I cóż z nim zrobiłeś?

— Darowałem przyjacielowi, bo się rzucał na mnie.

## Także wdzięczność.

Zebrak (do wystrojonego młodzieńca):

— Stokrotne dzięki za ofiarę, litościwa osobo! Daj Boże, żebym mógł odplacić się tem samem i wspomódz pana w potrzebie.

## Konkurencyjny owad.

— Panie gospodarzu! wstyd doprawdy! w kawie, którą mi podano, znajduje się szkodliwy robak.

— Niech mi pan dobrodziej wierzy, że u mnie nie podobnego trafić się nie może, bo ja sam pilnuję porządku; tylko ten cukiernik z przeciwka, ten fuszer! chcąc mnie zdyskredytować w oczach gości, ciągle przysyła swe własne karaluchy do mego zakładu.

## Pierwszy zarobek.

Student (pokazując swemu koledze pieniądź złoty): Patrz kolego, 10 marek. Jest to już mój pierwszy zarobek.

Kolega: A jakim sposobem tyś już tyle zarobił?

Student: Oto sprzedałem próżne fiaszki od wina, któreśmy nawzajem spijali!



Japończycy na nabożeństwie za poległych na wojnie żołnierzy.